

Nowy premier Mołdawii?

Kamil Całus

12 lutego parlament Mołdawii nie poparł nowego rządu dotychczasowego premiera Iurie Leancy. Zagłosowało na niego jedynie 42 posłów (na 51 wymaganych) należących do koalicji Partii Liberalno-Demokratycznej (PLDM) i Partii Demokratycznej (PDM). 14 lutego na wniosek przewodniczącego PLDM Vlada Filata, prezydent Nicolae Timofti powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Chirilowi Gaburiciemu. Poparcie dla niego zadeklarowali liderzy koalicji, wstępnie opowiedzieli się za nim także komuniści. Były premier Iurie Leancă otwarcie oświadczył jednak, że zagłosuje przeciwko nowemu gabinetowi, a 15 lutego ogłosił, że w razie dalszej współpracy PLDM z komunistami może opuścić partię.

Komentarz

- Chiril Gaburici jest pozbawiony zaplecza politycznego, nie należy nawet do PLDM. W ostatnich latach był dyrektorem generalnym jednej z głównych sieci komórkowych w kraju Moldcell, a następnie azerbejdżańskiej Azercell. Jest bezpośrednio powiązany z Vladem Filatem, któremu prawdopodobnie zawdzięcza swoją pozycję, oraz Olegiem Voroninem, jednym z czołowych mołdawskich biznesmenów, synem lidera partii komunistycznej Vladimira Voronina (w związku z czym jest też wygodnym kandydatem dla komunistów). Należy więc uznać, że rząd Gaburiego najprawdopodobniej uzyska poparcie w parlamencie.
- Błyskawiczne tempo, w jakim doszło do wyłonienia nowego kandydata na szefa rządu po fiasku pierwszej próby, wskazuje na to, że kandydatura Gaburiego była rozważana już od dłuższego czasu. Uwiarygodnia to tezę, że wcześniejsza nominacja Leancy na premiera była *de facto* sposobem na usunięcie go przez Filata (dla którego Leancă stanowił rosnącą konkurencję wewnątrz PLDM) oraz PDM, dla której ten był niewygodny m.in. w związku z forsowaniem reformy prokuratury (podporządkowanej temu ugrupowaniu) oraz blokowaniem procesów prywatyzacyjnych (korzystnych dla liderów tej partii). Nominacja Leancy, a następnie odrzucenie jego kandydatury przez parlament pozwoliło liderom proeuropejskich partii zachować twarz przed wyborcami oraz europejskimi partnerami, którzy oczekiwali utrzymania stanowiska przez dotychczasowego premiera. Jednocześnie w składzie nowego rządu nie przewidziano dla byłego premiera żadnej funkcji ministerialnej, co stanowi kolejny krok w jego marginalizacji. W najbliższym czasie prawdopodobny wydaje się rozłam w PLDM i odejście z niego Leancy, który wraz ze wspierającymi go członkami PLDM i innymi sympatykami może spróbować utworzyć własną partię.

- Rząd pod kierownictwem Gaburiciego będzie podporządkowany interesom polityczno-biznesowym liderów obu partii koalicyjnych oraz Vladimira Voronina i najprawdopodobniej nie będzie zdolny do wdrażania głębokich reform, w tym wymaganych w umowie stowarzyszeniowej z UE. Będzie on także niestabilny, gdyż jego trwałość jako rządu mniejszościowego będzie uzależniona od przyszłości partii komunistycznej, której grozi rozpad. Problemem dla nowego gabinetu może być także potencjalny rozłam w PLDM i spodziewane w jego rezultacie narastanie konfliktów między koalicjantami.